

MARYJA ZNAKIEM NIEZAWODNEJ NADZIEI I POCIECHY DLA PIELGRZYMUJĄCEGO LUDU BOŻEGO

„Maryja znakiem niezawodnej nadziei i pociechy dla pielgrzymującego Ludu Bożego” – to stwierdzenie Soboru Watykańskiego II stanowiące tytuł piątej części VIII rozdziału (*Błogosławiona Maryja Dziewica Boża Rodzicielka w Tajemnicy Chrystusa i Kościoła*) Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* wyraża (pod wpływem polskich Ojców Soboru, czy też nie) istotę tego, co nazywamy *polską pobożnością maryjną*, zarówno w wymiarze narodowym, społecznym, rodzinnym oraz jednostkowym (osobowym)¹. Świadczą o tym najstarsze pomniki kultury narodowej, kształtowane tą właśnie pobożnością: tytuł pierwszego kościoła na ziemiach polskich (katedry gnieźnieńskiej) *Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny* (X w.)², najstarszy tekst napisany w języku polskim Bogu Rodzica³, od czasu cudownej obrony Jasnej Góry i zwycięstwem „nad wrogami, a szczególnie nad Szwedem”⁴. Śluby króla Jana Kazimierza, złożone 1 kwietnia 1656 roku ze znaczącym rysem obrazu Jasnogórskiego.

Jakże wymownym i wzruszającym przykładem tego jest początek dzieła Adama Mickiewicza, *Pan Tadeusz*:

„5. Panno Święta, co jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie!

¹ Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 1968, s. 241.

² Zob. M. A l e k s a n d r o w i c z, M. W r z e s z c z, *Gniezno*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, kol. 1170.

³ „Bogu Rodzica Dziewica, Bogiem sławiena Maryja! / U Twego Syna Gospodzina, Matko zwolena Maryja. / Ziści nam, spuści nam, Kyrie eleison. / Twego dzieła Chrzciela, Bożycze, / Usłysz głosy, napełń myśli człowiecze. / Słysz modlitwę, jaż nosimy, / A dać raczy, Jegoż prosimy: / A na świecie zbożny pobyt, / Po żywocie rajski przebyt. Kyrie eleison” (według rękopisu z XV w.). J. S i e d l e c k i, *Śpiewnik kościelny*, wyd. 40, Kraków 2001, s. 301-303; zob. J. S t r ę c i w i l k, *Bogurodzica*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 2, kol. 722; „Wg Długosza, śpiewano B. jako «carmen patrium» 1410 pod Grunwaldem; była hymnem koronacyjnym pierwszych Jagiellonów, dynastycznym, czy państwowym”. J. K r z y ż a n o w s k i, *Bogurodzica*, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984, s. 90.

⁴ *Liturgia Godzin*, t. 2, Poznań 1984, s. 1391.

Ty, co gród zamkowy Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem!
 Jak mnie, dziecko, do zdrowia powróciłaś cudem
 (Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę
 10. Ofiarowany, martwą podniosłem powiekę;
 I zaraz mogłem pieszo do Twych świątyń progu
 Iść za wrócone życie podziękować Bogu).
 Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono.
 Tymczasem przenoś moją duszę utęsknioną
 15. Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych,
 szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych” (Paryż 1834)⁵.

Niezwykle przejmujące są świadectwa zesłańców polskich na Sybir oraz Unitów Podlaskich, zwłaszcza w okresie prześladowań. Oto kilka przykładów-świadectw.

Jakub Gieysztor, jeden z przywódców spisku „białych” na Litwie przed wybuchem powstania pielgrzymował na Jasną Górę. W pamiętniku zapisał: „Częstochowa wielkie zrobiła wrażenie, mianowicie przy odsłonięciu cudownego obrazu, a było to 27 grudnia [1862] nad ranem, jeszcze w nocy, ludu jednak nie brakło. Wszystko to kornie leżało na ziemi, bijąc czołem przed Królową Nieba, Matką Bożą, lecz zarazem Matką Bolesci, bo królową naszą. Spowiedź pokrzepiła mnie i wobec ówczesnego gorączkowego stanu kraju, postanowiłem, o ile będę mógł, codziennie odmawiać siedem psalmów pokutnych na intencję nieszczęśliwej mojej Ojczyzny. Ponieważ nie o wybuch powstania mi chodziło, lecz o byt i narodowość Ojczyzny, odmawiałem te wzniosłe modlitwy lat kilkanaście do powrotu z 1872 roku z wygnania”⁶. Gieysztor, człowiek głębokiej wiary i oddania Matce Bożej, aresztowany za udział w Powstaniu Styczniowym i osadzony w więzieniu śledczym w Wilnie pisze o spowiedzi u ks. Antoniego Niemekszy, uważanego za zdrajcę, gdyż jako jeden z nielicznych tzw. księży urzędowych, namawiających do wyrażania skruchy i składania zeznań, jedyne go spowiednika w tym więzieniu, wyznaczonego przez Rosjan: „W szpitalu w maju 1864 r. byliśmy u spowiedzi, gdy się zjawił jako spowiednik ks. Niemeksza, w pierwszej chwili nikt nie chciał iść do spowiedzi. Następnie, za przykładem i radą zacnych kapłanów Dembińskiego i Hundjasa, poszło i nas kilku i szczerze wyznaję, że wyszedłem uspokojony i pokrzepiony. To jest dowód, że wiara silna, bez względu na osobę udzielającą sakramentu, jest dostateczną, a pamiętam i dziś tych kilka słów, powiedzianych mi przez Niemekszę przy udzielaniu rozgrzeszenia: «Módl się do N. Panny. Ona naszą jedyną obronicielką, jedyną nadzieją»”⁷.

⁵ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Warszawa 1979, s. 9.

⁶ *Pamiętniki Jakuba Gieyszтора z lat 1857-1865*, t. 1, Wilno 1913, s. 199.

⁷ Tamże, t. 2, s. 188.

Szymon Tokarzewski, kult maryjny wyniósł z domu rodzinnego. Za udział w spisku ks. Piotra Ściegiennego i za działalność w 1846 roku zesłany na Sybir. Przed wyruszeniem na etap syberyjski miała miejsce *kaźń* – bicie kijami. Wykonanie wyroku (2000 kijów – otrzymał 500) miało miejsce 7 czerwca 1848 roku w Modlinie. W *Pamiętniku* zapisał: „Przycisnąłem do piersi medalik z wizerunkiem Częstochowskiej Pani (..) pragnąłem się modlić, żadnego słowa modlitwy nie mogłem sobie przypomnieć, tylko za każdym uderzeniem sołdata mówiłem na przemian: «to na cześć Twoją Królowo Korony Polskiej – to za odkupienie Twoje ukochana Ojczyzno!». Czym cierpiał podczas bicia? (...) nie! Czym widział swoich oprawców? Nie! Całe otoczenie znikło mi z oczu. Tylko przed wzrokiem moim krążyły jakieś koła świetlane (...). Może w tej krwawej godzinie dusza moja odłączyła się od ciała i przebywała podówczas w jakichś regionach nadziemskich? Azali to jest możliwe? (...) Niech mi lekarze i psychologowie odpowiedzą. A że człowiek podczas ekstazy religijnej i patriotycznej bólu fizycznego nie czuje – to już śmiało mogę twierdzić i utrzymywać (...). Skorom otrzymał 500 pałek i powiedziano mi, że więcej już nie będę bity, odsunąwszy się cokolwiek na bok, obnażony ległem na murawie. Moje ciało od szyi do pięt było jedną krwawiącą się raną (...). Aby zwilżyć spiekłe usta, zerwałem garść trawy i zgryzłem ją. Przykry smak gorzycy wydał się dla mnie wróżbą, że gorzkim będzie całe moje życie”⁸.

Wzruszające jest wspomnienie Apolinarego Świętorzeckiego z więzienia śledczego w petersburskim „Domu Poprawy”: „Naraz obok rozlega się zrazu cichy i trwożny, potem wciąż silniejszy i pełniejszy chóralny śpiew: «Pod Twoją obronę», nuty którego drgały bezbrzeżną jakąś boleścią. Patrę (...) aż tam, przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, klęczy gromada z 30 osób, znękana i wymizierowana strasznie. To zesłańcy z Królestwa, pędzeni do rot aresztanckich, na Syberię. Z nimi jadą ich żony wraz z drobnymi dziećmi. Należeli do partii i – ujęci zostali. Mazury czyste! Ciężki swój obraz, droższy im nad skarby, ciągnęli ze sobą, nawet gdy szli pieszo, nie rozstając się z nim ani na chwilę. Szczęściem, nie odebrano im tej jedynej pociechy”⁹. On też opisuje kolejny etap zsyłki, wywóz pociągiem z Petersburga do Moskwy: „Przy wejściu i u wyjścia pospólstwo obsypywało nas gradem obelg i połajanek. Tłum wrzeszcząc «Polaczki! Buntowszczyki!» ciskał na nas zmarzłe grudy błota. Wściekłość jego rosła w miarę spokoju naszego. Zaczęły świstać kamienie. I gdyby nie wojsko, moglibyśmy być rozszarpani”¹⁰. Pod osłoną eskorty dotarli do pociągu, gdzie

⁸ *Siedem lat katorgi. Pamiętniki Szymona Tokarzewskiego 1864-1857 r. Wydanie drugie znacznie powiększone rozdziałami skreślonymi przez cenzurę rosyjską*, Warszawa 1917, s. 61-62

⁹ Z. K o w a l s k a, *Ze wspomnień wygnańca z roku 1863*, Wilno 1912, s. 87.

¹⁰ *Ze wspomnień wygnańca – Apolinary Świętorzecki*, w: *Etapami na Syberię. Obrazy i wspomnienia*, Warszawa 1916, s. 145.

„Umieściwszy starannie obraz Częstochowskiej w wagonie, gromadka odśpiewała Antyfonę do Matki Boskiej”¹¹. Z Moskwy szli dalej pieszo (tylko czasem korzystali z podwozy) przez Kazań, Perm, Jekaterynburg, Tiumeń, Tobolsk, Tomsk, Irkuck, Kamionkę: „W Tomsku zostawił [Apolinary Świętorzecki] swoich biednych Mazurów, wlokących wszędzie ze sobą swój ciężki obraz z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, obraz, który był dla nich jedyną pociechą i który z takim trudem dźwigali przez całą drogę”¹².

Władysław Lasocki tak oto wspomina wymarsz pieszy z Żytomierza na Sybir w kajdanach i w ubraniu katorżniczym (14.09.1863): „Partia składała się z pięćdziesięciu kilku kryminalistów i trzech nas więźniów stanu z jednej prawie sprawy: Józefa Łagowskiego, Juliana Mokrzyckiego i mnie. Wszyscy trzej byliśmy skazani do ciężkich robót; Mokrzycki na lat 15 w kopalniach, ja na 10 w fortcach i Łagowski na lat 6 w fabrykach. Czapki nietrzymające się głów przyczyniały nam wciąż niemało kłopotu. Szliśmy z więzienia ulicą Cudnowską wśród licznej publiczności, bliskich, życzliwych, a w znacznej części ciekawych. Na wszystkich wszakże, nawet na obojętnych twarzach, malowało się współczucie. To nas rozrzewniło i podtrzymywało w chwili tak ciężkiej, jaką było opuszczenie kraju, nie wiadomo na jak długo, może na zawsze! Toteż, zrównawszy się na placu z kościołem pobernardyńskim, w którym właśnie w tej chwili odbywało się nabożeństwo, nie umawiając się między sobą padliśmy jednocześnie na kolana, błagając Boga o łaskę w naszym strasznym położeniu i o siły do wytrwania. Kozacy z eskorty podskoczyli na razie, chcąc nas nahajkami zachęcić do dalszej podróży, ale widząc nasz spokój i mocne postanowienie dokończenia modlitwy, dali za wygraną i pozwolili odmówić półgłosem «Pod Twoją obronę». Powstawszy, rańniejsi i silniejsi ruszyliśmy dość spiesznym krokiem przez ulicę Kijowską, otoczeni tłumem wciąż narastającym”¹³.

Władysław Zapałowski w drodze na zesłanie miał na piersi, na srebrnym łańcuszku duży medalion z Matką Boską Częstochowską oprawiony w kość słoniową. Wieziony był na Sybir tzw. wolnym etapem, noc spędzał w kwaterach chłopskich wynajmowanych przez eskortujących kozaków. W siole Fiodorówka, za Rostowem, w guberni jarosławskiej, przybycie zesłańców wywołało wzburzenie mieszkańców, zgromadzony tłum wołał: „Polaki rieżut! Polaki rieżut!”. A to dlatego, że na skutek propagandy rosyjskiej mieszkańcy Fiodorówki byli przekonani, iż Polacy – „buntowscy” to „nieczysty naród”, co z „czartem trzyma”. Żołnierz z eskorty próbował uspokoić ludzi, zapewniając, że zesłańców

¹¹ Tamże.

¹² A. W o l t a n o w s k i, *Kult maryjny zesłańców na Syberii*, w: *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku* (red. B. Pylak i Cz. Krakowiak), Lublin 1988, s. 523.

¹³ *Wspomnienia z mojego życia*. Przygotowali do druku M. Janik i F. Kopera. T. 2, Kraków 1934, s. 8.

pochodzi z „błagarodnych Polaków”. Jednakże tłum się uspokoił wówczas, gdy jego przywódcy weszli do kwatery zesłańca¹⁴. Zapałowski tak zapisał w *Pamiętnikach*: „Gdy jeden z nich spostrzegł na piersiach moich medalion, chwycił go w rękę bystro zaczął się przypatrywać i z podziwem odezwał się do mnie: «Eto Matier Bożija?». Dałem twierdzącą odpowiedź – spojrzał mi dziwnie w oczy i zapytał: «Rozwie ty kreszczony?» (Alboż ty jesteś ochrzczony?). Kiwnąłem mu głową na znak potwierdzenia, a kacap odezwał się: «Prekrestis» (Przeżegnaj się). Zrobiłem znak Krzyża św., a nigdy pewno z taką powagą, świętością i namaszczaniem tego nie uczyniłem. Kacap raptem się odwrócił i zaczął nawoływać: A!...a!... Iwan Iwanowicz, Piotr Nikieicz, Illa Illicz itd., przywołując wszystkich starszych gospodarzy. Toteż biegli i tłoczyli się koło mnie, a pierwszy, który mnie badał, wymachując rękami, opowiadał: «Smatrytie, on kreszczon!... on żegna się tak samo, jak my, krzyżem św., on nosi na piersiach Matkę Boską». Zostałem formalnie obłożony, bo każdy pragnął z bliska mnie obejrzeć, dotykając się rękami każdego przedmiotu. Najwięcej jednak przypatrywali się medalionowi, który zdjąć musiałem, a przechodził z rąk do rąk i z ogólnym podziwem wykrzykiwali: «Smotri?... oto kak nasza Preswiataja Boga Rodzica!». Posypały się teraz pytania i ja nie byłem dłużny w odpowiedziach. Potoczyła się wartka rozmowa, która przeciągnęła się do samego rana. Przekonałem się z niej, że u prostego ludu w Rosji grunt serca bardzo dobry, że wiele ma praktycznego, zdrowego rozumu. Nazajutrz około południa ugoszczony, żegnany owacyjnie przez mieszkańców, wyjechałem na saniach, do których zaprzężono najlepszą parę koni, jaka była we wsi. «Jamszczyk» odziany w bogaty kozuch skoczył na kozioł, świsnął – dzwonki i różne ozdoby przy uprzęży głośno zadzwoniły i zabręczały, konie parsknęły i z miejsca pomknęły galopem. Jechaliśmy tak szybko, że trudno było odetchnąć – przez boczną drogę zdążając do głównego traktu¹⁵. Apolinary Świętorzecki pisze dalej: „Straszna zima była w tym roku. Nawet miejscowi ludzie narzekali na jej niezwykłą surowość. Mrozy i śnieżyce prześladowały nas co dzień. Ostry wiatr wschodni siekł nieustannie, przenikając aż do szpiku kości. Marzliśmy. Nie tylko ludzie, lecz i natura zadawała nam straszne męki. Cierpieli zwłaszcza moi biedacy z Królestwa. Już od dawna pobożne pienia zastygły im na ustach. Tuląc do piersi drobną dziatwę w lichym przyodziewku, odmrażali sobie ręce, podtrzymując drogocenny swój Obraz umieszczony na saniach. Liczba chorych ciągle rosła. Już kilka trupów pochowaliśmy przy drodze i usypali parę dziecinnych mogiłek. Straszny chłód nie dawał nam nawet zatknąć znaków Męki Pańskiej na grobach towarzyszy (...) przemarzłych żołnierze pędzili dalej. Po obu stronach szlaku etapowego spod zasp śnieżnych wychylały się raz po raz,

¹⁴ Zob. A. Wołtanowski, *Kult maryjny zesłańców na Syberii...*, s. 521n.

¹⁵ *Pamiętniki Władysława Zapałowskiego (Płomienia) z roku 1863-1870*, w: *Etapami na Syberię. Obrazy i wspomnienia*, Warszawa 1916, s. 146-147.

krzywe, szerniałe krzyżyki mogilne. Na niektórych z nich wyryte były drżącą ręką scyzorykiem podpisy i nazwiska, czasem bardzo świeże, czasem już nieczytelne. Na jednym z krzyżów, mocniejszym od innych, na przedce skleconych, stał rok 1832 (...) na innym 1838. Sterczały one jako nienające pamiętka po tych zapomnianych, co szli przed nami. Im dalej na wschód – tym więcej krzyżów, więcej mogił i kości polskich, rozsianych po etapie (...). Ceremoniał pogrzebowy był krótki. Owijano ciało w prześcieradło i do ziemi. Towarzysze strugali krzyż z pobliskiego drzewa, śpiewali Anioł Pański i - ruszali dalej”¹⁶.

Agaton Giller zesłany w 1854 roku na Sybir za udział w galicyjskiej Wiośnie Ludów, gdy był wywożony z Cytadeli warszawskiej słyssał dzwon z małego podwarszawskiego kościoła bijący na „Anioł Pański”, a następnego dnia pozwolono mu pomodlić się w kościele, z którego obraz Matki Bożej wyszyty na chorągwi zapamiętał na zawsze. W jego wspomnieniach z katorżniczej drogi pieszo w kajdanach znajduje się przejmujący opis „Kościoła etapowego”, w miejscowości Ostapszyszcze w dolinie Wołgi, 15 sierpnia 1854 roku: „W Ostapszyszcze mamy dniówkę. Dzisiaj w kościele naszym uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, a ja obchodzę ósmą rocznicę śmierci mego ojca. Rozpamiętując życie i ostatnie jego chwile, smutek ogarnął moje serce, pogrążony w dumaniu, siedziałem nie zwracając uwagi na wrzawę, hałas i życie otaczające mnie, gdy nagle spod tapczanu, jakby z drugiego świata, zabrzmiała polska kantyczkowa pieśń, śpiewana zwykle w Wielki Czwartek: *Już Cię żegnam, najmilejszy Synu Chrystusie / Serca mego pociecho, śliczny Jezusie / Cóż ja pocznę utrapiona, / Matka Twoja opuszczona / Straciwszy Ciebie.* (...) W tłumie obcych ludzi i zbrodniarzy czuła i rzewna melodia tej starej pieśni poruszyła mnie do głębi, przypomniła mi szczęśliwe chwile i rodzinny kraj. Wszedłem i ja pod tapczan i połączyłem głos mój z głosem aresztanta, który pieśnią ojczystą obchodził uroczystość Matki i Królowej Polski. Prosta szata tej pieśni odkrywa cały ogrom macierzystego bólu, ton jej miły, melodyjny i pełen smutku. Z niej i dla wydartych z łona ojczyzny i prześladowanych pociecha spłynęła, przypominając męki Najświętszego na ziemi; zachęciła do wytrwałości i chrześcijańskiego znoszenia naszych małych cierpień, znoszonych często bez podniesienia serca. Jakiż to spokój przebija z polskich nabożnych pieśni. Ile w nich muzykalnej prostoty i swobodnej rzewności miłościwego serca? Pieśni nabożne moskiewskie są piękne, ale zimne, łyż rozkoszy nie wydobędą. Bóg ich pieśni jest Bogiem sędzią, Bogiem wyroku. Bóg polskich pieśni jest ojcem kochającym, jest troskliwym i czułym włodarzem świata. Charakter pieśni jest zarazem charakterem obu narodów”¹⁷. Agaton Giller, już na Syberii, patrząc na gwiazdziste niebo pisał: „Wielka gwiazda

¹⁶ *Ze wspomnień wygnańca – Apolinary Świętorzecki*, dz. cyt., s. 137.

¹⁷ *Podróż więźnia etapami do Syberii w roku 1854 przez Agatona Gillera*, t. 2, Lipsk 1866, s. 26-28.

Syriusz. Światło jej błękitno-czerwone miga niby światło za czerwoną lampą Matki Boskiej Częstochowskiej”¹⁸. Więzień kojarzył: „Ostatnie odblaski słońca już znikły, na niebo granatowe wypłynął księżyc i tysiące gwiazd, jak na sukni Matki Boskiej Częstochowskiej, zaświeciło na niebieskim stropie”¹⁹.

Aleksander Węzyk, jeden z przywódców Stowarzyszenia Ludu Polskiego na Zabajkalu, skazany w 1839 roku na dożywotnią katorgę (zmarł na Syberii w 1853), bezgranicznie oddany Kościołowi Katolickiemu i sprawie wolności Polski, pełen świętości i apostołstwa, zatroskany o to, by wszystkie polskie domy na Syberii były twierdzami Kościoła rzymsko-katolickiego, uważał bowiem, że Polacy za Uralem mają do wypełnienia wielkie posłannictwo. Mogą je wypełnić pod przemożną opieką Matki Boskiej Częstochowskiej. W ogłoszonym memoriale napisał: „Losy Kościoła katolickiego są głównie powierzone pieczy i pilności polskiego plemienia (...) Kościół katolicki w ogóle wzięty, stojąc pod obroną obietnic Chrystusowych, może spokojnie zapatrywać się na burze wznoszące się wkoło niego, bo nawet bramy piekielne nie przemogą przeciw niemu, lecz inaczej ma się z pojedynczymi częstkami Kościoła (...) «Ponieważ zaś wszelkie usiłowania ludzkie dopiero za pomocą niebieską mogą otrzymać dobre powodzenie, i ponieważ Matka Boska Częstochowska uznana jest od dawnych czasów za szczególną opiekunkę naszego plemienia, od której już często doznawaliśmy pomocy, niechaj więc parafianie, zaprowadzając u siebie obyczaj schodzenia się na wspólną modlitwę w święta i niedziele, uciekną się teraz w tej naszej potrzebie do tego nieomylnego źródła, oddając te swoje intencje szczególnej opiece Matki Boskiej Częstochowskiej»”²⁰. Kończąc swój memoriał nawoływał: „niechaj każdy bierze udział we wspólnej potrzebie, stawając z ufnością i wytrwałością pod starą i znaną nam chorągwią Matki Boskiej Częstochowskiej, której skutecznej opieki doznawaliśmy już wielokrotnie w przeszłości”²¹.

Znakiem niezawodnej nadziei i pociechy Maryja była również dla Unitów Podlaskich. Świadczą o tym dzieje Unii, w sposób szczególny w czasach prześladowań. Wymiar maryjny wiary Unitów bardzo wyraźnie uwidacznia się w całym ich życiu. Jan Urban, jezuita prowadzący misje wśród Unitów na Podlasiu spostrzega to w każdym domu, jak pisze w *Pamiętnikach* misyjnych, charakteryzując dom gospodarza, który przyjął misjonarza w progi swego gospodarstwa: „Chata duża, widna, zewsząd w okna zaopatrzona, czysta i wielu obrazami św. przybrana, między którymi spostrzegam obrazy Najśłodszych

¹⁸ *Opisanie Zabajkalskiej krainy przez Agatona Gillera*, t. 1, Lipsk 1867, s. 138-139.

¹⁹ *Podróż więźnia etapami do Syberii w roku 1854 przez Agatona Gillera*, t. 1, Lipsk 1866, s. 17.

²⁰ *Dzieje lat niewoli. Napisał Jasiończyk. Poprzedzone listem B. Bolesławity do autora*, Lipsk 1867, t. 2, s. 270.

²¹ Tamże.

Serc Jezusa i Marji i portret Leona XIII. Te trzy obrazy prawie w każdej chacie na Podlasiu spotkać można²².

Bardzo przejmujące i niezwykle budujące świadectwa tej wiary Unitów Podlaskich, zesłanych do guberni Chersońskiej oraz Orenburskiej ukazują ich Listy z wygnania²³. Każdy list jest wyrazem głębokiej, heroicznej wiary, a wiele z tych listów zawiera wyraźnie treści maryjne, potwierdzając, że Maryja jest dla nich znakiem niezawodnej nadziei i pociechy. Oto przykłady-świadectwa: „O Matko Boska, Królowo nieba i ziemi, pociesz nas wszystkich łaską swoją świętą²⁴”; „Donoszę wam, że odebrałem list od was 20 grudnia i gościnnie i obrazek Matki Boskiej, za co Ci, moja Siostrze, serdecznie dziękuję²⁵”; „Więc teraz moje Siostry mam zamiar prosić Was (...) żebyście nam się postarali różańców. Więc proszę ja Was, Siostry, jeśli będziecie w możności, to 5 różańców kupcie, a zresztą ile będziecie mogli²⁶”; „Polecajcie nas opiece Królowej nieba i ziemi, najświętszej Maryi Pannie²⁷”; „My dzieci Kościoła rzymsko-katolickiego za pomocą Jezusa Chrystusa i Królowej Matki Jego Przenajświętszej znosimy prześladowanie i zagrożenie od nieprzyjaciół naszych²⁸”; „I polecamy się waszym modlitwom i opiece Serca Jezusowego i Najśw. Maryi Panny i wszystkim Świętym i prosim zanieść modlitwy i to nam miłe pozdrowienie w słowach Archanioła «Zdrowaś Maryja». Amen²⁹”; „Parę książek, a chciałbym śpiewnika krakowskiego i kancjonał i kilka różańców, a nawet parę obrazów; toby się wszystko przydało, bo nam książki i różańce odebrali jeszcze w domu, jak nas zabierali³⁰”; „jako to panom i paniom, którzy pamiętają o nas, my im wynagradzamy tę łaskę, polecając ich Bogu i tej Opiekunce wszystkich ludzi, Najświętszej Maryi Pannie³¹”.

Za tym ofiarowaniem idzie własne, jakże bolesne doświadczenie: „I tak w roku 1888, z trzeciego na czwarty dzień lipca, o dwunastej godzinie w nocy, przyjechało dwóch naczelników ze 20 strażnikami i obstąpili nasze domy, nas wszystkich aresztowali. Zabrali Łukasza, żonę z córką; Eliasza z żoną i córką

²² J. Urban, *Wśród Unitów na Podlasiu. Pamiętniki wycieczek misyjnych*, Kraków 1923, s. 47.

²³ Trzy tomy listów opublikował ks. Wład. Chotkowski, zaznaczając w przedmowie: „Prze-pisałem je z oryginałów dosłownie, nie zmieniając ani nie opuszczając nic, prócz nazwy osób i miejscowości i takich zwrotów, któreby mogły piszących zdradzić i wystawić na zemstę wroga” *Listy Unitów wygnanych do Orenburskiej guberni*, t. 1, Kraków 1893, s. 14.

²⁴ *List II (15 stycznia 1889)*, w: *Listy Unitów...*, t. 1, s. 42.

²⁵ *List pisany 23. 12. 1888 – List V*, w: *Listy Unitów...*, t. 1, s. 49.

²⁶ *List 20-letniej dziewczyny – 26. 02. 1889. List VIII*, w: *Listy Unitów...*, t. 1, s. 58.

²⁷ *6. 11. 1889 – List XIII*, w: *Listy Unitów...*, t. 1, s. 73.

²⁸ *18. 12. 1889 – List XVI*, w: *Listy Unitów...*, t. 1, s. 77.

²⁹ Tamże, s. 82.

³⁰ *24. 12. 1889 – List XVII*, w: *Listy Unitów...*, t. 1, s. 85.

³¹ *28. 12. 1889 – List XVIII*, w: *Listy Unitów...*, t. 1, s. 86.

Maryanną i synem jego Janem; *Grzegorza* aresztowali, a *żonę jego z córką* zostawili i natychmiast wygnali z domu, a dom zamknęli, *Józefowi* umarła żona w dziewięć miesięcy przedtem i zostało dwoje dzieci: *Andrzej* 5 lat i *Oleś* 3 lata. Więc *Józefa* aresztowali, a dzieci zostawili w łóżku same, bez ojca i matki, jak biedne pisklęta w gnieździe. I przyszła *Józefa* teściowa, czyli babka onych dzieci, nieszczęśliwych sierót i zabrała je do siebie, a dom zamknęła policya. Także i *Maksyma* żonę z dwoma dziećmi zostawili w domu i postąpili jak z drugimi, a dom zamknęli”³².

Każda prośba, podziękowanie, westchnienie, ofiarowanie, oddanie zawiera w sobie ogrom bolesnego doświadczenia: „Do tych stuletnich dziejów męczeńskich Unii posiadamy liczne dokumenta, ogłoszone przez Papieży i przez rządy europejskie, ale tutaj po raz pierwszy przemawia publicznie sam lud unicki w listach, o którychby można powiedzieć, że są krwią i łzami pisane”³³. I tak należy każdy z nich odczytywać: „Przytem proszę też o książkę różańcową, to jest z wykładem *Różańca* i drugą z Ewangeliami (...) i wszyscy nasi bracia wygnańcy, dziękując Bogu, w *Trójcy Jedynemu*, że nas pociesza przez naszych kapłanów i nauczycieli, i że *Maryja, Matka Boża*, ma nas w swej opiece, za co niech będą Bogu dzięki, a ręka Jego wszechmocna niech czuwa nad krajem i wiarą katolicką przez nieskończone wieki wieków. Amen”³⁴; „*Maryjo! Pani i Królowo nasza!* Twojej opieki lud polski uprasza! Broń naszej wiary świętej, katolickiej, za którą srodze cierpi lud unicki!”³⁵; „Niech wszystkich wyznawców Kościoła rzymsko-katolickiego ma w swojej opiece *Niepokalanie Poczęta N. Maryja Panna*”³⁶; „Więc za nich i za nas samych zanosimy serdeczne dzięki i polecamy się wszyscy w opiekę *Przenajświętszej Opatrzności Boskiej* i modlitwom Kościoła rzymsko-katolickiego, a w naszych niegodnych modlitwach łączym serdeczne westchnienie nasze za wszystkich dobrodziejów, aby *Bóg Wszechmogący* raczył błogosławić w szczęściu i zdrowiu i aby raczył udzielić wszelkich cnót, a w przyszłym życiu zbawienia, za przyczyną *Maryi Panny*, a nas wszystkich w utraconiu *Pocieszycielki*”³⁷; „Tak ja ukląkł na kolana, a oni mnie rozkrzyżowali, powiadali na ręce i nogi, a jeden zdejmował ze mnie szkaplerz, krzyżyk i różaniec”³⁸; „błagamy Boga w codziennych modlitwach, co racz wysłuchać *Panie Jezu Chryste i Królowo Nieba i ziemi*”³⁹; „tylko niech Wam *Bóg* wynagradza

³² Tamże, s. 87.

³³ Tamże, s. 4.

³⁴ 16. 01. 1890 – *List XX*, w: *Listy Unitów...*, t. 1, s. 105.

³⁵ *Listy Unitów...*, t. 1, s. 107.

³⁶ 2. 03. 1890 – *List XXIII*, w: *Listy Unitów...*, t. 2, Kraków 1891, s. 32.

³⁷ 2. 06. 1890 – *List XXXI*, w: *Listy Unitów...*, t. 2, s. 62.

³⁸ 21. 05. 1891 – *List XLIX*, w: *Listy Unitów...*, t. 3, Kraków 1892, s. 24.

³⁹ 25. 04. 1892 – *List XLIX*, w: *Listy Unitów...*, t. 3, s. 91.

w życiu i w wieczności. Matko Boska, Królowo Nieba i ziemi ulituj się nad nami i nad Braćmi naszymi, co pamiętają o nas⁴⁰.

Czasy przytoczonych świadectw są odległe (XIX – początek XX w.). Jednak ten rys pobożności pozostał i kształtuje życie religijne współczesnych Polaków, zwłaszcza z obszarów zamieszkałych przez Unitów. Duszpasterze parafii, które były terenem misji wśród prześladowanych Unitów Podlaskich potwierdzają, że charakterystyka religijności ówczesnych mieszkańców tych parafii przedstawiona przez prowadzącego misje ks. Jana Urbana w jego książce *Wśród Unitów na Podlasiu – Pamiętniki wycieczek misyjnych* jest aktualna dziś, po stu latach.

Maryja znakiem niezawodnej nadziei i pociechy dla pielgrzymującego Ludu Bożego, to istotny rys polskiej pobożności maryjnej dawniej i dziś. W tym wyraża się i zawiera się Zawierzenie Maryi i Oddanie w wymiarze narodowym, społecznym, rodzinnym, osobistym. W wymiarze narodowym – chociażby wspomnieć, a zarazem wskazać: *Akt oddania się Episkopatu Polski w imieniu narodu Najświętszej Maryi Pannie Królowej Korony Polskiej* (Jasna Góra, 27 lipca 1920); *Cud nad Wisłą* (15 sierpnia 1920); *Wotum kobiet polskich* (Jasna Góra, 3 maja 1926); *Rota Ślubowań Akademickich* (Jasna Góra, 24 maja 1936); *Akt poświęcenia się Narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny* (Jasna Góra, 8 września 1946); *Jasnogórskie Śluby Narodu polskiego* (Jasna Góra, 26 sierpnia 1956); *Akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła, za wolność Kościoła Chrystusowego* (Jasna Góra, 3 maja 1966); *Akt Zawierzenia Ojca Świętego Jana Pawła II* (Jasna Góra, 4 czerwca 1979, Uroczystość NMP Matki Kościoła); *Papieski akt oddania świata Maryi, Matce Kościoła, w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego* (Watykan, 25 marca 1984); *Modlitwa Kościoła w Polsce, w której zawiera Maryi swoją misję w nowej sytuacji dziejowej* (Jasna Góra, 26 sierpnia 1993). W wymiarze społecznym – chociażby wspomnieć, a zarazem wskazać na wieś polską: rozpoczynanie w sobotę, w dzień maryjny, prac polowych – siewów, żniw, wykopków ziemniaków. W wymiarze rodzinnym – chociażby wspomnieć, a zarazem wskazać na: obraz Matki Bożej w każdej polskiej chacie, nad kołyską dziecka, na gromnicę. W wymiarze osobistym – tu niezliczone świadectwa w rodzaju Mickiewiczowskiego *Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę ofiarowany, martwą podniosłem powiekę, czy Totus tuus* Jana Pawła II.

Pozostaje stale aktualna zachęta Soboru Watykańskiego II, zamykająca Konstytucję dogmatyczną o Kościele *Lumen gentium*: „Niechaj wszyscy chrześcijanie błagają wytrwale Matkę Boga i Matkę ludzi, aby Ona, która modlitwami swymi wspierała początki Kościoła, także i teraz w niebie, wywyższona ponad wszystkich świętych i aniołów, we Wspólnocie wszystkich Świętych wstawała się u Syna swego, dopóki wszystkie rodziny ludów, zarówno tych, które noszą

⁴⁰ 23. 09. 1892 – List LXXXIV, w: *Listy Unitów...*, t. 3, s. 148.

zaszczytne imię chrześcijańskie, jak i tych, co nie znają jeszcze swego Zbawiciela, nie zespolą się szczęśliwie w pokoju i zgodzie w jeden Lud Boży na chwałę Przenajświętszej i nierozdzielnej Trójcy” (nr 69).